

Józefa Kunicka-Synowiec
Kolegium Nauczycielskie
w Bielsku-Białej
kunickasynowiec@gmail.com

**„Pisanie w służbie prawdy”
(*Stulecie urodzin Jerzego Turowicza*,
red. Joanna i Andrzej Sulikowscy,
Wydawnictwo Volumina.pl, Szczecin 2015, ss. 385)**

Drogi Jerzy, to pewne, że masz coś z anioła,
Choć uśmiecha się do nas twoja mądrość lisa¹.

Jerzy Turowicz był nie tylko świetnym publicystą, znakomitym redaktorem, ale także myślicielem czerpiącym z nieprzebranego bogactwa chrześcijaństwa. W istocie to człowiek instytucja i jak nikt inny potrafił pokazać, że „Kościół nie jest łodzią podwodną” oraz że „chrześcijanin w dzisiejszym świecie” ma niełatwe, ale ważne zadanie do realizacji². Powiedziano i napisano o nim wiele, chcąc podsumować jego dokonania. Z ostatnich pozycji warto przypomnieć chociażby „*Gen ryzyka w sobie miał...*” Joanny Podsadeckiej (Warszawa 2012), z relacjami ks. Adama Bonieckiego, Józefy Henelowej czy Joanny Ochojskiej-Okońskiej na temat wieloletniego redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, albo książkę Anny Matei „*Co zdążył zrobić, to zostanie*”. *Portret Jerzego Turowicza* (Kraków 2012), przywołując wspomnienia ponad pięćdziesięciorga współpracowników i przyjaciół Redaktora oraz fragmenty listów, dzienników. Warto jeszcze nadmienić o stosunkowo niedawno wydanych zbiorach korespondencji³.

¹ Cz. Miłosz, *Do Jerzego Turowicza na jego osiemdziesiąte urodziny* [w:] tegoż, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 1357.

² Por. J. Turowicz, *Kościół nie jest łodzią podwodną. Wybór publicystyki z lat 1964–1987*, Kraków 1990; Tenże, *Chrześcijanin w dzisiejszym świecie*, Kraków 1963.

³ Zob.: Z. Herbert, J. Turowicz, *Korespondencja*, z autografów odczytał, oprac., przypisami i posł. opatrzył T. Fiałkowski, Kraków 2005; *Wspólna obecność: korespondencja Julii Hartwig i Artura Międzyrzeckiego z Anną i Jerzym Turowiczami*, wyb. i oprac. J. Strzałka, Kraków 2012; A. Bobkowski, *Listy do Jerzego Turowicza 1947–1960*, podał do druku M. Urbanowski, Warszawa 2013; *Pod okupacją. Listy*, wstęp M. Wyka, w tom ułożył, przypisami i notą wydawcy opatrzył M. Urbanowski, Warszawa 2014.

Człowiek, którego charakteryzowała „zwyczajna dobroć” (jak ujęła to w tytule swojego filmu Maria Zmarz-Koczanowicz⁴), stał się też bohaterem szczecińskiej konferencji naukowej, która odbyła się 18–19 grudnia 2012 roku. Całe przedsięwzięcie zorganizowały Pracownia Badań nad Kulturą Religijną i Dawnym Piśmiennictwem oraz Zakład Teorii i Antropologii Literatury Uniwersytetu Szczecińskiego. Plonem tej konferencji jest *Stulecie urodzin Jerzego Turowicza* pod redakcją Joanny i Andrzeja Sulikowskich (którzy, co warto przypomnieć, przez 20 lat współpracowali z krakowskim pismem). Obszerny zbiór liczący 385 stron próbuje na nowo przybliżyć zarówno postać Jerzego Turowicza, jak i jego dorobek. W centrum uwagi znajduje się tu zwłaszcza *opus vitae* Redaktora, czyli kierowany przez niego „Tygodnik Powszechny” (dalej: „TP”).

Zasadniczo publikacja składa się z dwóch części oraz wstępu, który wyszedł spod pióra A. Sulikowskiego. Książkę opatrzono w indeks, co może stanowić ułatwienie dla czytelników zainteresowanych konkretną postacią, którą łatwiej jest wyłowić wśród wielu nazwisk. W części pierwszej zawierającej artykuły naukowe można znaleźć bardzo zróżnicowane teksty. Z jednej strony te, które na przykład ukazują Turowicza jako epistolografa (w ujęciu Jerzego Madejskiego) czy jako propagatora twórczości Jana Twardowskiego (czym zajęła się Joanna Sadłowska-Schreder).

Z drugiej strony w kilku szkicach pojawia się próba zarysowania wybranych aspektów funkcjonowania „TP”. Tak więc Roman Graczyk koncentruje się na początkach pisma i dyskusjach ideowych toczących się w latach 1945–1953, przywołując oprócz Turowicza także ks. Jana Piwowarczyka, Stanisława Stommę, Józefa Mariana Świąćckiego i zajmowane przez nich stanowiska w wewnątrzredakcyjnych sporach. „Tygodnikowi” u początku lat 50. przygląda się też Katarzyna Jarosińska-Buriak, ale w tym wypadku skupia się na współpracy z pismem Zbigniewa Herberta, który „buduje indywidualny projekt publicystyczny” (s. 130). Z innej perspektywy kwestię rozpatruje ks. Jan Marcin Mazur, który pisze o emigracyjnych, belgijskich lekturach „TP” z lat 1977–1982, dzieląc się przy tym osobistymi refleksjami.

Andrzej Sulikowski w artykule *Literatura z zapleczem filozoficznym...* próbuje natomiast wyjaśnić, na czym polegał fenomen środowiska „TP” i miesięcznika „Znak”, jak wyglądało budowanie zaplecza intelektualnego oraz rozwijanie suwerennego myślenia w ciemnych latach stalinowskich. W formie wielce skondensowanej, niczym w pigułce, stara się ująć rolę, jaką odegrało krakowskie środowisko „TP” w ówczesnym życiu umysłowym

⁴ *Zwyczajna dobroć*, reż. M. Zmarz-Koczanowicz, 1998.

i artystycznym. To w istocie tekst obowiązkowy dla adeptów polonistyki (ale nie tylko dla nich).

Co jeszcze można znaleźć w tym zbiorze? Otóż kwestię religijności ludowej na łamach krakowskiego czasopisma porusza Gerard Guźlak i skupia się na motywie pielgrzymowania jako formie kultu typowej zwłaszcza dla ludności wiejskiej, ale zwraca przy tym uwagę na autentyczność przeżycia kontaktu z Bogiem tych, którzy odwiedzają miejsca święte (Kalwarię Zebrzydowską, Jasną Górę, Gietrzwałd na Warmii). Odwołuje się też do maryjnego charakteru polskiego katolicyzmu.

Wiele uwagi poświęcono samemu Jerzemu Turowiczowi. Dla przykładu Artur Żywiełek, szkicując portret Naczelnego, myśliciela religijnego i wychowawcy, współczesnego „proroka-hermeneuty”, człowieka Kościoła, notuje:

z jednej strony szef, wydawca, redaktor, erudyta, przyjaciel najwybitniejszych intelektualistów, z drugiej zaś – człowiek, który nie ingeruje w rytm, tempo i sposób pracy swoich współpracowników, pozwalając im na pełne urzeczywistnienie ich pasji (s. 263),

a później dodaje, że „rozpoznanie sytuacji Kościoła w wieku dwudziestym zawdzięcza Turowicz (...) intensywniej pracy intelektualnej i zmysłowi obserwacji przemian, zachodzących w obszarze kultury katolickiej, ale także laickiej” (s. 270).

Świadectwa o zażyłej przyjaźni Czesława Miłosza i Jerzego Turowicza, trwającej od wojny przez 60 lat, przywołuje z kolei Marek Bernacki, który podkreśla, że Miłosz był zarówno wiernym czytelnikiem krakowskiego pisma, jak i jego głównym współpracownikiem.

W *Stuleciu urodzin...* pojawia się zróżnicowana tematyka. I tak dla przykładu problematyką europejską w tekstach Redaktora zainteresował się z kolei Sławomir Iwasiów, który również ześrodkował uwagę na pierwszym okresie działalności pisma. Nazywa przy tym Turowicza „»europeistą«, który ratunku dla Europy upatrywał w światopoglądzie katolickim” (s. 52).

Andrzej Skrendo pokazuje natomiast, jak można obecnie czytać *Trzy ćwiartki wieku*, tom rozmów Jacka Żakowskiego z Jerzym Turowiczem, zarówno w ujęciu historycznym, autobiograficznym, politycznym, jak i filozoficznym.

Przedstawiono także różne perspektywy. Oto chociażby Aleksandra Stępień podjęła trud rozbudzenia w licealistach świadomości, kim był Turowicz i jaką rolę odegrał, o czym pokrótce zdaje relację w swoim tekście.

W dwóch odsłonach przywołano też postać Józefa Mackiewicza. A. Sulikowski przygląda się stosunkowi autora *W cieniu krzyża* do Kościoła katolickiego. Wiesława Tomaszewska natomiast zderza publicystykę Turowicza i Mackiewicza oraz pokazuje swoisty intertekstowy dwugłos, przeciwstawność ich postaw wobec II Soboru Watykańskiego. Te dwie rozłączne interpretacje spotykają się na płaszczyźnie *sentire cum Ecclesia* (formuła zaczerpnięta z pism św. Ignacego Loyoli). Autorka podkreśla, że Turowicz sprawozdawca nie tylko operował patosem i humorem, ale także swobodnie przechodził od tonu wzniosłego do familijnego.

Dwa artykuły poświęcono krytyce literackiej. Przy czym Agata Zawieszewska pisze o dorobku Zofii Starowieyskiej-Morstinowej (rozważając na przykład kwestię przynależności autorki *Kalejdoskopu literackiego* do nurtu personalistycznego), a Krzysztof Krasuski skupia się na krytyce literackiej pokolenia 1968/1970 oraz upowszechnianiu kultury i literatury w „Tygodniku Powszechnym” (przywołując między innymi wypowiedzi krytyczne Stanisława Barańczaka i Antoniego Libery, cykl artykułów Krzysztofa Dybciaka czy recenzje Bronisława Maja).

Interesująca wydaje się także druga część pokonferencyjnego tomu zatytułowana *Wspomnienia*. Andrzej Sulikowski – mieszkający niegdyś w Krakowie blisko Turowicza – dzieli się z czytelnikami osobistymi wspomnieniami nie tylko z licznych kontaktów z Naczelnym na niwie zawodowej, ale także z prywatnych niedzielnych spotkań bądź wspólnych spacerów czy powrotów tramwajem do domu (*Rytmy dobowe i rytmy miesięczne w pracy redaktorskiej Jerzego Turowicza*). Zarysowuje przy tym sposób pracy twórczej Redaktora, który wiele artykułów pisał wieczorami, a nierzadko kończył je przed północą. W tomie umieszczono również korespondujący z poruszaną tematyką wiersz A. Sulikowskiego *Idąc ulicą Lenartowicza* zawierający obraz Naczelnego „z lisim uśmiechem/ dobrotliwego personalisty” (s. 300).

Warto zwrócić jeszcze uwagę na osobisty tekst „humanistycznie postrzeżonego” – jak sam o sobie pisze (s. 305) – Marka Skwarnickiego (także redaktora „TP” od 1956 roku), który zmarł w czasie, gdy recenzowany tom przygotowywano do druku. Pisze on o Turowiczu jako o „wspaniałym człowieku”, z którym stosunki młodych członków redakcji były „ciepłe, jednak nie do przesady, rzeczowe, ale i przychylne” (s. 308–309), oraz przywołuje między innymi wizytę w szpitalu, gdzie przebywał chory Naczelny. Swoją wypowiedź tytułuje znacząco: *Wychował mnie Turowicz*. Publicysta przypomina też swój wiersz *Wigilia spóźnionych* dedykowany Redaktorowi. W drugim tekście *Ostatnie dni Jerzego Skwarnicki* przytacza natomiast fragmenty

swojego dziennika odnoszące się do Turowicza – w sposób sprawozdawczy, a przez to przenikający do głębi, relacjonuje jego chorobę i śmierć.

W omawianym tomie nie mogło też zabraknąć wypowiedzi Józefy Hennelewej, która dorzuciła *Okruchy wspomnień o dniach kryzysów*, o czasach trudnych, wynikających nierzadko z sytuacji politycznej, czy o porzuceniu redakcji przez Stefana Kisielewskiego. Przywołuje ona także częsty obrazek otwartych drzwi do gabinetu Szefa, oznaczający, że „zawsze można wejść ze swoją sprawą” (s. 287).

W zbiorze pomieszczono również rozmowę A. Sulikowskiego z następcą na fotelu naczelnego „TP”, ks. Adamem Bonieckim, który wspomina „człowieka ciągle ciekawego świata” (s. 361) i przytacza mnóstwo szczegółów, między innym: pierwsze spotkanie redakcyjne z jego udziałem, kłopoty „TP” z władzą, cenzurą, tańczącego Turowicza podczas paryskiego seansu wudu, „wspaniałe małżeństwo, uzupełniające się nawzajem” Jerzego i Anny (s. 330), czas ataku na tygodnik, ostatnie spotkanie Turowicza (którego na Franciszkańską przywieziono karetką ze szpitala) z papieżem Janem Pawłem II, funkcjonowanie pisma w gospodarce rynkowej itd.

Przywoływane powyżej doniosłe zdarzenia i spawy z pozoru małej wagi budują zniuansowany portret Redaktora. Jerzy Turowicz – według współpracowników delikatny, życzliwy człowiek – jak nikt potrafił poruszać się po wzburzonych wodach historii powojennej Polski i prowadzić „Tygodnik Powszechny” do spokojnej przystani. W niełatwych czasie przyszło mu podejmować się tego zadania, ale z perspektywy lat jeszcze wyraźniej widać jego rolę w budowaniu polskiej rzeczywistości II połowy XX wieku i znaczenie jego dialogicznej, koncyliacyjnej postawy. To jeden z ostatnich autorytetów w życiu publicznym. Warto podkreślić, że w swej publicystyce ukazywał nie tylko personalistyczne podejście do człowieka, ale także otwarcie się na odmienne nurty myślenia.

W tytule niniejszej recenzji nawiązano do wypowiedzi Andrzeja Sulikowskiego zawartej w omawianym tomie: „Pracowałem poniekąd w rytmie Jerzego Turowicza, wierząc z góry, że pisanie w służbie prawdy nigdy nie jest daremne” (s. 299). Sformułowanie to pokazuje w istocie realizację swoistego testamentu pozostawionego przez Redaktora Naczelnego. I dopóki „pisanie w służbie prawdy” będzie ważne, dopóty postaci takie jak Jerzy Turowicz powinny zostać zachowane w pamięci – i temu niewątpliwie służy również omawiana tu pokonferencyjna publikacja.